



Kętrzyn, śr. 5.01.2022 g.8.15

**ZOFIA LICHAREWA  
(1883 – 1980) W  
MOICH  
WSPOMNIENIACH**

W okresie zimowo-wiosennym 1959r. dobiegała końca repatriacja zapoczątkowana wiosną 1945r. Tereny Prus Wschodnich, w tym Kętrzyn, zapełniały się przybyszami z różnych miejsc II RP. Dominowali przyjezdni z Wileńszczyzny pragnący zamieszkać bliżej granicy, by ułatwić ewentualny niebawem

powrót.

Rodzina Rutkowskich z Kazachstanu (1952-1956) wróciła wcześniej, natomiast trudno decydująca się jedna z córek w ostatnich dniach stycznia 1959r.

Wszystko było inne w porównaniu z ukochanym krajem ojców i własnego dzieciństwa z młodością „chmurną i durną”. Kętrzyn nie przeładowany zabudową; dopiero powstał nowy dom przy ul. Staromiejskiej i pawilon spożywczo-handlowy. Na ulicach widniały sylwetki nieznanymi ludzi, którzy jednak szybko budowali własne bytowanie, nawiązywali kontakty dobro sąsiedzkie, czasem podobne do tych pokazanych w filmie „Sami Swoi”. Na Starym Mieście mieszkał nobliwy Pan, a Tato mówił: „To Pan Pułkownik”. Wolnym krokiem przeważnie pod rękę poruszali się Państwo Rzewuscy Hrabiowie

Jadwiga i Stanisław. W sklepie przy ul. Chopina kupowali sporo cukierków do częstowania sąsiedzkich dzieci, by w krótkim czasie nie mieć już pieniędzy na chleb powszedni.

Wśród wielu oryginałów wyróżniała się Pani Zofia Licharewa (62-letnia w 1945r.) w podeszłym wieku; ubrana przez cały rok w ciepłą spódnicę,kożuszek i baranią czapkę na głowie; w trzewikach podobnych do żołnierskich. Na jednym z nieczęstych spotkań TMK koleżanka rzecze: „Wyglądała nieestetycznie, nie była lubiana...”. Stanowczo zaprzeczyłam temu sądowi: ubierała się wedle własnego nawyku a szlachetnie urodzona i także wychowana przyjazną była dla ludzi. W tamtych czasach nie było animozji międzyludzkich,za wyjątkiem Bogu winnych Mazurów – autochtonów traktowanych pogardliwieza niemieckie krzywdzące nas czyny. Do świadomości i mądrych pojęć z decyzjami dojrzewamy długo, powoli jak niektóre gatunki wybornych owoców w starym sadzie.

O dziwo... Kętrzyn i cała Polska za czasów PRL szybko powstawały z ruin, była praca i nauka dla dzieci, ale nie było rozważań historycznych ani też gromadzenia relikwów przeszłości, przynajmniej w moim nauczycielskim świecie. Wszyscy się doksztalcali kształcąc innych. Ważne było dzisiaj...

Pani Zofia Licharewa od początku swego przybycia do Kętrzyna zimą 1945 mająca już 62 lata dzięki gruntownej edukacji rozumiała konieczność ochrony zabytków, szczególnie książek, obrazów , mebli, budynków mieszkalnych i sakralnych, bogactwa przyrody.

Pamiętam przekazywane informacje o Jej zatrzymaniu furmanki i szabrownika wiozącego cenne lustro w porcelanowej ramie, inne też cenne przedmioty zrabowane w jednym z wytwornych pałaców. Stanowczo, nie dbając o delikatności odebrała to arcydzieło sztuki użytkowej znajdujące się obecnie w Muzeum Kętrzyna. W Kościele Karolewa, w budynku obecnej Poczty leżały zwalone na stos ... cenne dzieła dawnych mistrzów i właścicieli licznych pałaców.

Na Wileńszczyźnie, którą pamiętam, srogi los zadziałał po 17.09.1939... Ruiny albo zgliszcza oglądałam na początku lat 1950-ch mało rozumiejąc. Historia przekazuje o podobnych dziejach dawnej Grecji w r..p.n.e., potem Rzymu (XVw) i tak prawie ciągle: jedni budują, inni rujnują...

Znana poetka Agnieszka Osiecka (zm. w 2009r) w programie TV mówiła: „Znalazła się ptaszyna, co wyśpiewała moje wiersze”. To Maryla Rodowicz (76-letnia dziś) śpiewająca jeszcze w Zakopanem na Sylwestra 2021r. Takie ptaszyny znajdują się nie raz... i w różnych okolicznościach.

Maria Rutkowska – Kugran - dobra rusycystka LO w Kętrzynie w latach 1958-1990 swoje ciągoty historyczne realizowała nawiązaniem kontaktów z nielicznymi krewnymi Pani Zofii mieszkającymi w mieście Nowosybirsk na terenie ZSRR. Nieżyjący już kuzyn nawet przyjeżdżał do Kętrzyna. Kuzynka Maryna Masłowa przekazała sporo cennych informacji o Krewnej. Pamiętam listy i koperty, chyba też parę zdjęć w domu mojej siostry Marysi.

Na łamach tygodnika Agrokompleks pod redakcją Andrzeja Krawczyka (zm. w l. 1990 –ch) ukazały się artykuły I, potem II (delikatnie krytykowane przez Ciocię X).

Przytaczane zaświadczenia mówiły o ciekawym życiu tak nieprzeciętnej osoby:

Zofia Licharewa urodziła się 14.08.1883 r. w Tośnie k/Petersburga. Ojciec Aleksy Licharew był carskim Generał-Majorem, matką Maria z d. Gruszecka – córka Pułkownika, oboje w małżeństwie wyznania prawosławnego.

Pani Zofia wspominała ważne wydarzenia m.in.UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE CARA MIKOŁAJA II.Wzorem dzieci szlachetnie urodzonychtrzymała staranne wykształcenie domowe, ukończyła też szkołę dla dziewcząt dającą tytuł nauczycielki domowej (świad. z 22.08.1901r.). Oddana do pensjonatu we Francji opuściła go wbrew woli Rodziców, ponieważ interesowały ją nauki przyrodnicze. Niespodziewanie w 1904r. umiera ojciec. W smutku zbliżona do Matki w czerwcu 1905r. zmienia wyznanie na katolicyzm, czym została włączona do Kościoła Św. Katarzyny w Petersburgu (funkcjonuje on do dziś).W Kętrzynie na cmentarzu w 1980r. spoczęła znów jako prawosławna, obok Eugeniusza Gałdziewicza pochodzącego z okolic Suwałk, wieloletniego przyjaciela i współpracownika w kulturze... (w 1947r. utworzył bibliotekę).

Razem przybyli z majątku GARBAŚ koło Suwałk, potem Prus Wschodnich do wsi Kruźgany – k/Karolewa, by 27.01.1945r. niespodziewanie spotkać Armię Radziecką. Zamieszkali we wsi

Wopławki, potem od 25.05.1945r. w Rastemborku – Kętrzynie (nazwa od 7.05.1946r.). Zachowane zaświadczenie informuje, że Ob. LICHAREWA jest pracownikiem REFERATU LULTURY.

Wszyscy chyba pamiętają zaangażowanie Pani Licharewej w ratowaniu zabytków, a MURY OBRONNE średniowieczne stawały się kością niezgody: władze pragnęły nowocześnie odbudować starówkę, Ob. Licharewa ratowała zabytek łącznie z każdą cenną cegłą. Teraz one wypadają, idą do śmietnika, a żadna cegielnia ich nie zrekonstruuje.

Młody wtedy Eugeniusz Tokarzewski – uczeń LO u Pana Klopfa był asystentem – pomocnikiem w pracach m.in. Muzeum Pani Zofii. Raptem ona spieszy do Warszawy „rozmawiać z czynnikami”, Eugeniusz woła: „sukienkę, sukienkę trzeba włożyć!..” Wykształcona wszechstronnie posiadała wiele języków obcych, ale po polsku mówiła z wyraźnym akcentem rosyjskim: „O, na peronie leży okurok, pasożyt brosił..” – co oznacza: na peronie pety, pasożyt narzucał”.

Za czasów PRL dobrze funkcjonujące szkoły dbały o dokształcanie nauczycieli. Utworzone z kilku szkół ogniska organizowały konferencje metodyczne. Pani Zofia występująca w roli prelegentki tłumaczyła o potrzebie ochrony przyrody, architektury, dzieł sztuki, książek.. szczególnie starodruków w różnych językach. W latach 1960-ch nie wszystko jeszcze było zaprzepaszczone.

Uczyłam klasę II d, w której było 44 uczniów 8-latków. Wybrałam się z uczniami do Muzeum (Dom przy ul. Powstańców Warszawy p.l). Czyściutko, deskowa podłoga lśni, a moje dzieci z zachwytemrozbiegły się do licznych gablot „Tak nie!zia” – wołała Pani Kustosz. Trzeba oglądać wybrane eksponaty – nie wszystko, jak leci. Usłyszałam gniewne słowa pod moim adresem. Któż powstrzyma dzieciarnię tak zafascynowaną zawartością gablot. Byli po raz pierwszy w Muzeum.

Później, w mądrzejszych czasach, a może bardziej dostatnich odbywały się nasze spotkania z referatami na temat przeszłości. Pamiętam takie z lat 1990-ch w Łoży Masońskiej przed jej remontem. Wspomnienia dotyczyły Zofii Licharewej.

W roku 2007 odbyło się sympozjum w Zamku z udziałem wybitnych przedstawicieli historii: prof. St. Achremczyk, dr Roman Sławiński (ś.p.), Tadeusz Korowaj.

Na pogrzebie Marysia (Maria Rutkowska) powiedziała: ”Roman Sławiński był typem naukowca”. Rzeczywiście, dość skąpe informacje

z artykułu Marii Rutkowskiej o Zofii Licharewej rozwinął, uzupełnił rozszerzoną wiedzę, wskazał źródła. Trudna jest praca historyka.

Tadeusz Korowaj na sympozjum w roku 2007 referował działalność Zofii Licharewej w dziele ochrony zabytków. Mądrze przytaczał pisma w języku oryginału.

„WIELCE SZANOWNY PANIE, panie MAGISTRZE.  
JUŻ PO RAZ OSTATNI ZADAJĘ PANU TRUD w sprawie KĘTRZYNA. Jeśli kierownicy robót odgruzowania miasta będą odpowiadać” gdy zburzą resztki murów średniowiecznych miasta – to już nie zmieni najważniejszego w sprawie ochrony zabytków:

MURÓW JUŻ NIE BĘDZIE!”

Dalej P. Zofia pisze:

SPRAWY KREDYTÓW na 1948r.

- a) na Św. Lipkę – brama wjazdowa – jest w Kraskowie mechanik (był w lotnictwie) i 2 pomocników, którzy podejmą się wykonać umocowania słupów oraz naprawy żelaznej bramy. Obecnie ta brama zachwyca zwiedzających, była eksponowana na dziedzińcu Zamku w Warszawie (w r. 2012?)
- b) dalsze odwodnienie Kościoła (teren wewnętrzny i zewnętrzny krużganków).

Łączę wyrazy głębokiego szacunku. Z. Licharewa

Ref. K.S.

Ostatnie pismo Zofii Licharewej znalezione przez Tadeusza Korowaja pochodzi z 7.06.1960r., 77-letnia P. Zofia adresowała (b. pilnie) do wojew. Konserwatora zabytków. Był nim Lucjan Czubiel.

„Uprzejmie proszę natychmiast wydać rozporządzenie o dostarczeniu lub o przechowanie cegły rozbiórkowej ze starego miasta do odbudowy zamku.

...Cegła jest starożytna, dobrze wypalona, nie można z nią porównać cegłę współczesną”.

Zakres działania starszej już, samotnie wegetującej Pani zadziwia różnorodnością i znajomością rzeczy, emocjonalnym zaangażowaniem. Dziękujemy Ci Droga Pani Zofio. Należy Ci się ławeczka z Twoją podobizną na Placu J. Piłsudskiego w pobliżu dawnego Muzeum przy ul. Powstańców Warszawy.

Marysi (mojej siostrze obecnie niezdrowej) za nawiązanie kontaktów z Rodziną Pani Licharewej, później Rodziną Wojciecha Kętrzyńskiego i skromne pierwsze artykuły łączę serdeczne podziękowanie. Młody kolega po fachu nauczyciel (historii) dr Roman Sławiński (ś. p.) pięknie rozwinął w r. 2007 dzieło życia Pani Zofii; wszyscy historycy i muzealnicy, również archeolodzy zasługujecie na uznanie społeczne Kętrzyna i świata całego. Zosia Lipska pamięta o kwiatach i zniczach na skromnych grobach – bardzo to chwalebne.

Ocalajmy nasz ślad od zapomnienia – jak zachęcał K. I. Gałczyński (1905-1953). A Cyprian Kamil Norwid (1821-1883) pouczał mówiąc:

„PIĘKNO JEST, BY ZACHWYCAŁO DO PRACY,  
PRACA.. BY SIĘ ZMARTWYCHWSTAŁO..”

*Bronisława Rutkowska*